

Ewangelia z niedzieli: Zacheusz

Ewangelia z 31 niedzieli okresu zwykłego (Rok C) i komentarz do Ewangelii. "Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu»". Pan Jezus, tak jak do Zacheusza, przychodzi także do nas. Odpowiedzmy na jego miłość miłością, wyrażoną nie tylko w słowach, ale w konkretnych czynach.

Ewangelia Łk 19, 1-10

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić.

Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdz prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę».

Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie».

Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

Komentarz

Pan Jezus kieruje się do Jerozolimy. Święty Łukasz poświęcił dużo miejsca w swojej Ewangelii, aby mówić o drodze, którą przebył Pan Jezus, która prowadzi do jego zbawczej śmierci i chwalebnego zmartwychwstania. Ta scena, która podkreśla zbawczy aspekt misji Pana Jezusa, ma miejsce prawie na końcu tego długiego opowiadania, kiedy Nauczycielowi niewiele już brakuje, aby dotrzeć do Świętego Miasta.

Pan Jezus idzie w określonym kierunku, ale nie omija tego miasta,

czasem pozdrawiając jedną czy drugą osobę, którą napotyka na drodze. Dlatego Ewangelia mówi, że „wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto” (w.1), tak jakby pragnął zbliżyć się do codziennego życia tych, którzy tam mieszkali, ułatwiając w ten sposób, aby ten kto tego chciał, mógł go osobiście spotkać.

Jednym z tych, którzy chcieli go poznać był Zacheusz, „zwierzchnik celników”, to znaczy poborców podatków dla Rzymian. Ten człowiek musiał przezwyciężyć pewne trudności, aby zobaczyć Pana Jezusa. Po pierwsze, jego niski wzrost nie pozwalał mu zobaczyć Nauczyciela, który znajdował się w tłumie, otoczony przez ludzi wyższych od niego. Mógł pomyśleć, że to przeszkoda nie do przezwyciężania i zniechęcić się. Czasami także i my możemy odczuć pokusę rezygnacji ze zbliżenia się do Pana Jezusa zdając

sobie sprawę z naszej małości, która może być nie tyle fizyczna, co moralna lub duchowa. Ale Zacheusz nie poddał się.

Następnie musiał przezwyciężyć wstyd wobec możliwych komentarzy i krytyki tak wielu ludzi, którzy go nienawidzili, ponieważ współpracował z Rzymianami. Ale nie przejął się narażeniem się na śmieszność wchodząc na drzewo, ponieważ bardzo chciał zobaczyć Pana Jezusa. Kiedy ktoś wyznacza sobie na serio jakiś cel, jest zdolny do podjęcia małych i większych szaleństw, a Zacheusz odczuwał mocne bicie swojego serca wobec jedynej osoby, która była zdolna zdjąć mu z ramion ciężar, który go przytłaczał i przemienić jego życie, tak więc „pobiegł naprzód i wspiął się na sykomorę” (w.4) i kiedy Pan Jezus do niego przemówił, „zszedł z pośpiechem i przyjął Go rozradowany” (w.6). Nie uległ ani

strachowi, ani wstydowi i osiągnął swój cel.

„Spójrzmy dziś na Zacheusza, który wszedł na drzewo –mówił Ojciec Święty Franciszek– : jego gest jest śmieszny, ale jest to gest zbawienia. Mówię do ciebie: jeśli masz ciężar na sumieniu, jeśli wstyd ci z powodu wielu rzeczy, które zrobiłeś, zatrzymaj się na chwilę, nie bój się. Pomyśl, że Ktoś na ciebie czeka, bo nigdy nie przestał o tobie pamiętać; a ten Ktoś jest twoim Ojcem, jest Bogiem, który na ciebie czeka! Jak Zacheusz wdrap się, wejdź na drzewo pragnienia, by zyskać przebaczenie; zapewniam cię, że nie będziesz rozczarowany! Jezus jest miłosierny i nieustrudzenie zawsze przebacza!”[1].

W momencie kiedy ludzie patrzyli na niego, wykpiwając, plotkując, negatywnie komentując jego zachowanie, Pan Jezus popatrzył na

niego zupełnie inaczej. Dla prostego ludu była to osoba godna pogardy, która wzbogaciła się kosztem innych. Ale Pan Jezus kontempluje go miłosiernym spojrzeniem i ma wielkie pragnienie spotkania się z nim. „Spojrzenie Jezusa – to słowa Ojca Świętego Franciszka– sięga poza grzechy i uprzedzenia; postrzega osobę oczyma Boga, który nie zatrzymuje się na złu popełnionym w przeszłości, ale dostrzega przyszłe dobro”[2]. Dlatego właśnie, kiedy Pan Jezus wchodzi do domu Zacheusza, może radośnie wykrzyknąć: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło”(ww. 9-10).

Święty Josemaría rozważał tę scenę ewangeliczną, razem z innymi podobnymi i zachęcał każdą osobę, aby wyciągnęła własne wnioski: „Zacheusz, Szymon z Cyreny, Dyzma,

rzymski setnik... Teraz wiesz,
dlaczego Pan Jezus szukał ciebie.
Podziękuj Mu!...Ale *opere et veritate*,
czynem i prawdą”[3].

[1] Ojciec Św. Franciszek, *Anioł
Pański*, 3 listopada 2013.

[2] Ojciec Św. Franciszek, *Anioł
Pański*, 30 października 2016.

[3] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*,
stacja 5, n.4.

Pablo M. Edo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-
ewangelii-zacheusz/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-ewangelii-zacheusz/) (13-08-2025)